

(Corriere dello Sport - M.Filacchione) Trenował przy zgaszonych reflektorach, indywidualnie, na marginesie typowego letniego zgiełku, eksperymentów i składów mniej lub bardziej prawdopodobnych. W ten sposób rozpoczął się sezon El Shaarawego, w zasadzie jeszcze się nie rozpoczął. Po pobycie na zgrupowaniu kadry Azzurrich w czerwcu, opuścił pierwszą fazę przygotowań Giallorossich w Pinzolo, tak jak i inni reprezentanci drużyn narodowych.

Dołączył do zespołu na amerykańskie tourne, znikając jednak od razu z radarów z powodu lumbago. Do Hiszpanii nawet nie pojechał, w odróżnieniu od innego kontuzjowanego, Karsdorpa, którego Di Francesco chciał zatrzymać blisko zespołu, aby ułatwić szybszą aklimatyzację. Kwarantanna Faraona dobiega jednak końca: jutro, podczas podjęcia treningów po powrocie drużyny z Hiszpanii, dołączy do grupy, po raz pierwszy w tym sezonie. Praktycznie niemożliwym jest, aby był do dyspozycji w ligowym debiucie, w niedzielę w Bergamo. Bardziej prawdopodobne jest powołanie w kolejnym tygodniu, gdy na Olimpico wyjdzie Inter Spallettiego, trenera, który wyprowadził go na prostą po mękach w ostatnim okresie w Milanie i rozczarującym pobycie w Monaco. Zaufanie zostało odplacone, szczególnie w końcówce ostatniego sezonu, gdy El Shaarawy, z czterema golami w ostatnich czterech meczach, przyczynił się do zdobycia drugiego miejsca, odzyskując koszulkę reprezentacji Azzurrich przy okazji sparingu z Urugwajem.

Teraz jednak mamy do czynienia z odzyskaniem straconego czasu: Di Francesco na lewym ataku stawiał zdecydowanie na Perottiego, jednego z graczy nietykalnych w trakcie sezonowych testów. Gorzej obsadzona jest prawa strona, w oczekiwaniu na Mahreza, choć na ten temat wypowiedział się w grudniu właśnie Spalletti, po meczu Juve-Roma, motywując nieprzewidziane wystawienie Gersona na tej pozycji: "*El Shaarawy nie potrafi się w pełni wyrazić na prawej stronie*". Lewa czy prawa strona, musi walczyć o miejsce. El Shaarawy, w trakcie swojego pobytu w zespole Giallorossich, robił to zawsze bardziej zaangażowaniem niż w słowach. To właściwa droga, aby przekonać Di Francesco.

Autor: abruzzo